

Jacek Salij

Papież Grzegorz Wielki jako komentator Księgi Hioba

Collectanea Theologica 79/4, 115-120

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JACEK SALIJ, WARSZAWA

PAPIEŻ GRZEGORZ WIELKI JAKO KOMENTATOR KSIĘGI HIOBA

Okoliczności powstania tego komentarza

Obszerny komentarz do Księgi Hioba¹ papież Grzegorz napisał w latach 580-595. Pracę nad tym dziełem rozpoczął podczas kilkuletniego pobytu w Konstantynopolu, gdzie w latach 579-585 pełnił obowiązki apokryzjariusza papieża Pelagiusza II. Do napisania dzieła namówił go starszy brat św. Izydora, Leander, przyszły biskup Sewilli, który znalazł się wówczas w Konstantynopolu jako wysłannik dworu królewskiego Wizygotów. Podczas wspólnego pobytu w cesarskiej stolicy Grzegorz zaprzyjaźnił się z nim, a nawet szukał u niego duchowego kierownictwa.

Leander przyczynił się też do tego, że bracia z łacińskiego klasztoru nad Bosforem skupieni wokół Grzegorza namówili go do prowadzenia systematycznych wykładów na temat Księgi Hioba. Wolno się domyślać, że na decyzję o podjęciu pierwszej i drugiej pracy nad tą księgą wpłynęły kłopoty Grzegorza ze zdrowiem, a miał je on przez całe swoje życie. Kiedy – już jako papież – św. Grzegorz zakończył wreszcie pracę nad tym olbrzymim komentarzem, w liście dedykacyjnym do bp. Leandra umieścił następujące wyznanie: „Wiele już lat zatoczyło swój krąg, odkąd dręczą mnie częste wewnętrzne boleści; słabnę z każdą chwilą, z każdą godziną z powodu niewydolności żołądka i ciężko dyszę w nieustannej, chociaż lekkiej, gorączce. (...). I było to, być może, zrządzenie Opatrzności Bożej, żebym jako człowiek cierpiący tłumaczył cierpiącego Hioba i dzięki tym ciosom lepiej rozumiał myśl człowieka dręczonego ciosami”².

¹ Wykład przedstawiony 16 XI 2009 r. podczas konferencji na temat *Hiob Biblijny, Hiob Obecny w Kulturze* na Wydziale Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

² Św. Grzegorz Wielki, *List do biskupa Leandra*, w: tenże, *Komentarz do Księgi Hioba*, tłum. T. Fabisiak i in., t. 1 Źródła monastyczne t.39, Kraków 2006 s.70.

Krótkie przedstawienie dzieła

Komentarz św. Grzegorza składa się z 35 ksiąg, które sam autor podzielił na sześć tomów. Trzy pierwsze, tzn. pierwszych szesnastu ksiąg, są już spolszczone – zostały opublikowane niedawno, jako tomy 39, 41 oraz 44 w tynieckiej serii „Źródła monastyczne”. Ufajmy, że praca nad polskim przekładem tego monumentalnego dzieła jest kontynuowana i w najbliższych latach będziemy mieli wreszcie jego całość po polsku.

Dzieło wielkiego papieża cieszyło się ogromnym prestiżem przez całe średniowiecze. Jest często cytowane zarówno przez pisarzy epoki karolińskiej, jak przez myślicieli złotego okresu scholastyki; znajduje się w wielu średniowiecznych bibliotekach, np. jego obecność odnotowuje sporządzony w 1110 r. katalog biblioteki kapituły krakowskiej.

Przypatrzmy się jeszcze krótko strukturze dzieła. Tekst Księgi Hioba autor objaśnia rozdział po rozdziale, zdanie po zdaniu – zazwyczaj (choć nie zawsze) trzykrotnie, odsłaniając najpierw sens historyczny komentowanego tekstu, następnie sens alegoryczny oraz moralny. Dostarcza mu to okazji do poruszania mnóstwa szczegółowych tematów biblijnych, moralnych, ascetycznych, teologicznych. Tematy moralne zauważono w tym dziele przede wszystkim, dlatego jego oficjalny tytuł to: *Moralia in Hiob*.

Papież Grzegorz nie zamierza po doktrynersku wyciskać wszystkich trzech sensów z każdego zdania świętej księgi. „Ten bowiem, kto komentuje Pismo Święte – tłumaczy w liście do bp. Leandra – powinien naśladować bieg rzeki. Gdy rzeka, płynąc swym korytem, napotka z jakiejś strony głębokie doliny, natychmiast kieruje ku nim pęd swej fali; dopiero gdy je wystarczająco napełni, szybko powraca do koryta. Właśnie taki powinien być komentator słowa Bożego. (...) Należy wiedzieć, że pewne miejsca księgi przebiegamy, interpretując je według sensu historycznego, inne zgłębiamy, badając je pod względem typologicznym za pomocą alegorii, jeszcze inne rozważamy jedy-

Ażeby nie mnożyć przypisów, podam od razu odnośniki do wszystkich następujących cytatów z Grzegorzowego komentarza: 1 – *List do Leandra*, 5 (t.1, s.70); 2 – *Przedmowa*, 1,2 (t.1 s. 74); 3 – *Przedmowa*, 1,3 (t.1 s. 74); 4 – *Por. przedmowa*, 2,5 (t. 1 s. 77); 5 – *por. Przedmowa*, 2,6 (t. 1 s. 78-79); 6 – *Przedmowa*, 3,7 (t.1 s.80); 7 – *Księga* 3,5,6 (t.1 s. 227); 8 – *Przedmowa* 4,9 (t.1 s. 83); 9 – *Przedmowa* 3,8 (t. 1 s. 81); 10 – *Księga* 2,18,32 (t.1 s. 175); 11 – *Księga* 6,1,1 (t.2 s.9); 12 – *Księga* 2,23,42 (t.1 s. 182); 13 – *Księga* 2,38,62 (t.1 s. 199); 14 – *Księga* 6,1,1 (t.2 s.9); 15 – *Księga* 2,38,63 – 39,65 (t. 1 s. 200-201); 16 – *Księga* 35,14,25 (PL 76,763); 17 – *Księga* 35,14,24 (PL 76,762); 18 – *Księga* 35,14,26 (PL 76,763); 19 – *Księga* 35,14,27 (PL 76,765).

nie metodą egzegezy alegoryczno-moralnej, niektóre zaś przedstawimy staranniej, szukając jednocześnie wszystkich trzech sensów”(1).

Sens historyczny postaci Hioba

Wprawdzie w przedmowie do *Moraliów* Grzegorz zastanawia się, w jakich czasach żył sprawiedliwy Hiob i kto jest autorem księgi noszącej jego imię, jednak sądzi, że są to pytania drugorzędne: „Zupełnie niepotrzebnie zastanawiamy się, kto tę księgę napisał, skoro przecież wierzymy, że jej autorem jest Duch Święty”(2). Mimo wszystko podejmuje te, jego zdaniem, mało ważne pytania i domyśla się, że Hiob żył w czasach, gdy w Izraelu rządzą sędziowie, a więc już po Mojżeszu, i że autorem księgi jest on sam: „Ten, który wytrzymał zmagania duchowej walki, sam również opowiedział dzieje odniesionego zwycięstwa”(3).

Dla Grzegorza jest oczywiste, że opowiedziana w księdze historia wydarzyła się naprawdę i że właśnie dlatego poganin Hiob swoją budzącą podziw postawą zawstydzą członków ludu Bożego, w tym również osoby duchowne (4). Założenie, że Hiob był konkretnym, żywym człowiekiem, wręcz przymusza Grzegorza do tego, by jego dzieje zgłębiać w perspektywie wzoru budzącego podziw i wzywającego nas do naśladowania.

Spójrzmy zatem na udęczonego Hioba, tak jak go przedstawia Grzegorz: z podziwem i pragnieniem naśladowania. W czasie pomysłności, duchowa wielkość Hioba nie zwracała niczyjej uwagi, znał ją tylko Bóg. Ujawniła się ona dopiero wśród utrapień – podobnie jak wonności najwspanialej pachną, kiedy się nimi wstrząśnie; również ostry smak ziarna gorczycy można poznać dopiero wtedy, gdy się je zetrze na miazgę (5).

Czy jednak godziło się poddawać człowieka sprawiedliwego tak strasznym doświadczeniom tylko po to, by go sprawdzić? Papież Grzegorz nie ma wątpliwości, że cierpienia Hioba były czymś znacznie więcej niż sprawdzianem – one go umocniły w sprawiedliwości i ogromnie duchowo wzbogaciły: „Cierpienie sprawdza, czy ktoś, kto żył w spokoju, kocha naprawdę. Nieprzyjaciel upominał się o Hioba, by go pokonać, a uzyskawszy dostęp do niego, jeszcze go wywyższył. Pan łaskawie pozwolił na to, czego diabeł niegodziwie żądał. Bo gdy nieprzyjaciel chciał dopaść Hioba, by go zniszczyć, On sprawił, że podczas kuszenia jeszcze wzrosły jego zasługi” (6).

Zresztą, wydając go w ręce nieprzyjaciela, Bóg nie przestał okazywać Hiobowi swego miłosierdzia: „Opatrzność Boża strzeże swego wybranego również wtedy, kiedy go opuszcza; jedne jego dobra wystawia na niebezpieczeństwo, inne ochrania. Gdyby bowiem całkowicie oddała Hioba w ręce tak potężnego przeciwnika, cóż działałby człowiek? Zatem do tego sprawiedliwego pozwolenia [jakiego Bóg udzielił szatanowi] została dołączona pewna doza miłosierdzia, jako że w wyniku jednej i tej samej walki pokorny sługa odnosi korzyść z ucisku, a pyszniący się nieprzyjaciel, choć mu ustąpiono, ponosi klęskę. Tak więc świętobliwy mąż został wydany w ręce przeciwnika, lecz zarazem w głębi swojej duszy był podtrzymywany ręką swojego Wspomożyciela. Należał bowiem Hiob do owiec, o których Prawda w Ewangelii powiada: «Nikt nie wyrwie ich z mojej ręki» (J 10,28n.)” (7).

Utrapienia, jakie spotkały Hioba, Grzegorz przyrównuje do obrazu miasta oblężonego przez nieprzyjaciół. Utrata majątku, śmierć dzieci, ciężka choroba, brak zrozumienia u przyjaciół to jakby różnego rodzaju maszyny oblężnicze. Ataki następują jedno po drugim, kolejno uderzają w człowieka już poranionego, odnawiają jego rany i nie pozwalają im się goić. W końcu udało się szatanowi podburzyć przeciwko Hiobowi jego własną żonę, „poniekąd przypuścić atak od wewnątrz miasta, deprawując serca obywateli” (8).

Jest jasne – powiada Grzegorz – że nie przeciwko Hiobowi walczy szatan, on „podjął zmagania z Bogiem. Błogosławiony Hiob znalazł się pośrodku między Bogiem a szatanem jako przedmiot sporu” (9).

W walce tej Hiob okazał się wręcz heroicznym wojownikiem: „Nie sądzmy, że nasz wojownik został zraniony i nie atakował. Ile bowiem cierpliwych słów wyrzekł w swej udreće ku chwale Pana, tyle strzał zatopił w piersi nieprzyjaciela, a zadawał ciosy o wiele mocniejsze niż te, które otrzymywał. Udrezczony, utracił ziemskie dobra, lecz pokornie znosząc udrećkę, pomnożył dobra niebieskie” (10).

Słowem, bezapelacyjnym zwycięzcą tej konfrontacji okazał się Pan Bóg oraz jego wierny sługa, Hiob.

Alegoryczna oraz moralna interpretacja osoby Hioba

Już dwa stulecia wcześniej, św. Ambrożemu postać Hioba kojarzyła się z umęczonym i zwycięskim Chrystusem. Papież Grzegorz tę

myśl – że Hiob swoją sprawiedliwością, cierpliwością i niezłomnością zapowiadał Chrystusa Pana – rozwinął szeroko. Wydaje się jednak, że tylko główne jego intuicje na ten temat przetrwały próbę czasu. Większość jego objaśnień tego wątku opiera się na martwych dziś symbolach liczbowych lub konstrukcjach alegorycznych, niekiedy tak złożonych, że w ogóle zniechęcających do ich poznawania.

Jednak na pewno nie ma żadnego naciągania w zestawieniu udręk Hioba z cierpieniami Jezusa: „Sam błogosławiony Hiob nazywa się w naszym języku «Cierpiący», aby zarówno przez jego imię, jak i rany, wyrażała się męka naszego Zbawiciela, o którym prorok mówi: «Prawdziwie On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze boleści» (Iz 53,4)” (11). Ponadto – słusznie zwraca na to uwagę papież Grzegorz – do Jezusa, bardziej jeszcze niż do Hioba, odnoszą się słowa z Hi 1,8: że „nie ma na ziemi podobnego do Niego [człowieka], gdyż każdy człowiek jest tylko człowiekiem, On zaś – i Bogiem, i człowiekiem. Nikt na ziemi nie jest podobny do Niego, bo nawet jeśli każdy przybrany syn dąży do uczestnictwa w bóstwie, to jednak nigdy nie osiągnie tego, by być Bogiem z natury” (12).

Jezusa – również bardziej niż Hioba – dotyczą słowa z Hi 1,22, że „w tym wszystkim on nie zgrzeszył i nie przypisał Bogu nieprawości”. Objasniając te słowa, Grzegorz słusznie przypomina to, co o udręczonym Chrystusie napisał apostoł Piotr (1 P 2,22): „On grzechu nie popełnił, a w Jego ustach nie było podstępu. On, gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył, gdy cierpiał, nie groził, ale oddawał się Temu, który sądzi sprawiedliwie” (13).

Przywołując Pawłowy obraz Kościoła jako Ciała Chrystusa i Chrystusa jako Głowy Kościoła, Grzegorz swoją alegoryczną interpretację postaci Hioba rozciąga z Chrystusa na Kościół: „Ciało tego Hioba zostało wyniszczone ranami, ponieważ nasz Zbawca nie wzgardził tym, by zostać przybitym gwoździami do krzyża. Otrzymał zaś rany od samych stóp aż do czubka głowy, ponieważ kusiciel, zionący prześladowczym szaleń, zranił Kościół święty, który jest Jego ciałem, nie tylko w najniższych i najodleglejszych członkach, lecz nawet w najwyższych” (14). Grzegorz ma na myśli nie tylko prześladowania, jakich doznaje Kościół, ale również grzechy, którymi ranią Kościół jego członkowie.

Jak zobaczymy, szczególnie interesująco zabrzmiał Grzegorzowy chrystocentryczny komentarz zakończenia Księgi Hioba. Przedtem jednak zasygnalizujmy odniesienie historii Hioba do walki wewnątrz-

nej, jaka niekiedy spada na chrześcijanina. Wspomniani na samym początku księgi synowie sprawiedliwego Hioba to, w moralnej interpretacji Grzegorza, dobre myśli, między które „podstępnie wdzie-
ra się ów odwieczny wróg, aby zamącić nasze dobre myśli. (...) Dla szatana okrażać ziemię znaczy przeszukiwać serca tych, którzy żyją w ciele i starać się znaleźć jakąś okazję do oskarżenia. Okrażył ziemię, gdyż osaczył ludzkie serca, by zabrać dobro i wprowadzić do umysłów zło” (15).

Chrystocentryczne uwieńczenie historii Hioba

Szczyśliwe zakończenie Księgi Hioba wielu współczesnym czytelnikom wydaje się sztuczne i nieprzekonujące. Nabierze ono jednak nieoczekiwanie odkrywczego sensu, jeżeli w osobie Hioba – za papieżem Grzegorzem – rozpoznamy Chrystusa.

Otóż ostatnie zdania Księgi Hioba Grzegorz odnosi do wypełnienia dziejów, kiedy to zwycięski krzyż Chrystusa ostatecznie objawi swoją nieprzemijalną owocność. Napisano o Hiobie, że „Pan oddał mu wszystko w dwójnasób” (42,10). Bo w ów dzień – wyjaśnia Grzegorz – Boże błogosławieństwo nie tylko dusze nasze wypełni, ale również ciała nasze chwalebnie zmartwychwstaną (16).

„Przyszli do niego – czytamy w zakończeniu Księgi Hioba (42,11) – wszyscy bracia i siostry oraz dawni znajomi, i jedli z nim chleb w jego domu”. Bracia i siostry oraz dawni znajomi Chrystusa to – zdaniem papieża Grzegorza – naród żydowski. W ten sposób wypełni się zapowiedź apostoła Pawła, że „gdy wejdzie do Kościoła pełnia pogan, wówczas cały Izrael będzie zbawiony” (Rz 11,25n.) (17). „Wtedy przyjdą do Niego na wspaniałą świąteczną ucztę i już nie odrzucą Go, jakby był tylko człowiekiem, ale przypomniawszy sobie swoje z Nim pokrewieństwo, będą się radowali, napawając się Jego bóstwem” (18).

„I każdy przyniesie mu jedną owieczkę i jedną złotą obrączkę” (Hi 42,11b) – „Owieczka to niewinność, złota obrączka to posłuszeństwo. Owieczką jest tu nazwany duch prostoty, złotą obrączką – przyozdobione w pokorę posłuszeństwo łaski” (19). Oczywiście, te dwa dary przyniesiemy wówczas Panu Jezusowi my wszyscy, każdy z nas.